

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

**CENA PRENUMERATY:**

We Lwowie miesięcznie . . . . .	zł. 4.50	<b>20</b>	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce <b>groszy</b>
z dostawą do domu . . . . .	5.-		
na prowincji . . . . .	5.-		
za granicą . . . . .	8.-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Początek sezonu sejmowego

Z chwilą ogłoszenia dekretu zwołującego Sejm i Senat weszliśmy w okres sezonu parlamentarnego po 7 miesięcznej przerwie. Rozpoczynający się „od” 31 października, a w rzeczywistości od 3 listopada — na ten dzień marszałek wyznaczył pierwsze posiedzenie — stoi pod znakiem budżetu, który jest taksamo kryzysowy, jak całe nasze życie gospodarcze. Z ogłoszonej wczoraj kolumny cyfr wiadać, w jaki sposób będzie wyglądać cyfra końcowa: deficyt idący w setki milionów.

Wedle „tradycyjnego” porządku na pierwszym posiedzeniu nastąpi pierwsze czytanie budżetu, zainaugurowane mową ministra skarbu, P. Zawadzki stanie poraz pierwszy przed Sejmem w tym charakterze, ale zgóry powiedzieć można, że nic nowego nie powie, w szczególności nie wystąpi z „rewelacjami” na temat planów rządu co do walki z przesileniem gospodarczym. Skądże wogóle mogą być takie plany, jeżeli, mając tyle czasu i tyle swobody, zdołano się zdobyć na jeden tylko krok o pewnym znaczeniu dla sytuacji gospodarczej, mianowicie na utworzenie względnie wznowienie komitetu do walki ze skutkami bezrobocia? Nawet tak roztrąbiona sprawa, jak walka z kartelami, ucichła; widocznie odnośne grupy w BB otrzymały „wink”, aby nie denerwować panów z „Lewiatana” jakimiś żądaniami, których spełnić — naturalnie — nie mogą.

Poświęciliśmy już budżetowi tyle omówień, że po zaznajomieniu się z autentycznymi cyframi nic nowego do powiedzenia niema. Natomiast dużo można powiedzieć o ustawie skarbowej, która właściwie jest instrumentem do wykonywania budżetu. Dawniej, przed erą sanacyjną, obowiązywała zasada; że na każdy zaproponowany wydatek musi równocześnie być zaproponowane pokrycie. W wykonywaniu tej zasady budżet jakotako bywał zrównoważony i nie mogły być wielkie niespodzianki. Dziś stosuje się inna, wygodniejsza zasada: daje się rządowi pełnomocnictwa do czynienia wydatków — mówi się o pilnych, ale tej nagłości nikt nie kontroluje — z obowiązkiem dodatkowego wystarania się o uchwałę Sejmu, ale bez obowiązku podania źródła pokrycia. Jedno tylko zastrzeżenie robi się przy czynieniu takich wydatków: muszą być uchwalone przez Radę ministrów i podane do wiadomości Najwyższej Izby kontroli. Procedura ta jest w naszych warunkach nawet zbyt zbyteczna, gdyż obie te instytucje wychodzą przecież z tego samego źródła i mają to samo nastawienie polityczne — trudno przypuścić wypadek, aby koledzy-ministrowie i generałowie-kontrolorzy nie uznali za pilne to, co jeden z ministrów za takie zakwalifikuje.

Cała wogóle ustawa skarbowa roi się od takich pozwoleń i wyjątków; jest nawet w wyższym stopniu pełnomocnictwem niż była niem zeszloroczna ustawa. I to jest całkiem naturalne: jeżeli się daje Sejmowi wolną rękę w wyszukaniu źródeł do zrównoważenia budżetu a przynajmniej do wydatnego zmniejszenia deficytu, to Sejm — pod Sejmem należy rozumieć jego większość — nie może okazać

mniejszego zaufania rządowi. Ręka rękę myje.

Co jeszcze ta sesja może przynieść? Mogłaby bardzo wiele, gdyby pozwolono choćby — mówić. Na „gadaliwość” opozycji jest wypróbowany sposób: usunięcie z sali megafonów, aby nawet sprawozdawcy nie słyszeli mów opozycyjnych i gilotyna regulaminowa, która skraca przemówienia do 5 minut, odbiera głos, robi białe plamy w protokole stenograficznym itd. Robi się, bo musi się, ukłon w stronę konstytucji tj. zwołuje się Sejm, ale ten za panowania obecnego systemu przestał, szczególnie od wyborów w listopadzie 1930, być językiem opinii publicznej i przestał też budzić w niej echo dla swych obrad. Ot, prosta formalność: dwa, trzy miesiące sesji, uchwalenie budżetu, nałożenie kilku nowych podatków i sprawa skończona. Można mieć pojęcie o wartości Sejmu, jeżeli się ciągle je-

szcze rozważa pytanie: będzie sesja na miesiąc odroczone czy nie? Rozumie się, że o zajęciu się przez Sejm jednym z wydanych dekretów niema mowy; wszystkie zostaną i będą obowiązywać, mimo że wiele z nich stanowczo nie znosi kryterjum, jakie do dekretów na podstawie pełnomocnictw przywiązywać należy.

Nie dziwimy się, że tak jest, bo na tem przecież opiera się sanacyjny tytuł do rządzenia. Inaczej nawet być nie może, gdyż taki system należy do inwentarza każdego rządu — obok narodu.

### Instytucja, która nie zna kryzysu

Jednym z najsilniej zatrudnionych zakładów w obecnym okresie kryzysowym, jest mennica państwowa. Ma ona tyle do roboty z biciem nowych monet srebrnych 10 i 2-złotowych, że zwiększono ilość dni pracy i obecnie mennica pracuje przez 6 dni w tygodniu.

## Każdy może się wzbogacić.

kto zakupi los I-ej Klasy Państwowej Loterii Klasowej  
w najszcześniejszej Kolekturze w kraju

## „NADZIEJA” Lwów, Legjonów 11.

Plan gry nowej Loterii, to rewelacja dla uczestników. Tak korzystnych szans wygrania, tylu premij i takich wygranych jeszcze nie było! Już na jeden los można wygrać

### 1,000.000 Złotych,

a poza tem każdy los może być 5 razy losowany w ciągu Loterii i prócz wygranych, w planie przewidzianych, osiągnąć 5 premij w rozmaitych wysokościach.

Ciąganie rozpoczyna się już 17. listopada br.!

Ogólna suma wygranych wynosi około

### 24 milionów Złotych.

Geny losów niezmiennione: Czwartka Zł. 10—, połówka Zł. 20—, cały Zł. 40—.

Losy wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub też za uprzednią wpłatą należności na nasze konto w P. K. O. Nr. 405.016. Na odwrotnej stronie blankietu należy wymienić cel wpłaty tudzież dokładny adres.

**W naszej najszcześniejszej Kolekturze padają stale główne wygrane!**

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 28 X 1932 r. Sygn. IV Pr. 184/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzonej i wykonanej przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26 X 1932 r. L. B. II 2 369/32 konfiskatę „Dziennika Ludowego” Nr. 245 z dnia 26 października 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t. „STRAJK CHŁOPI” w ustępie od słów „Dzień wczorajszy” do słów „bez towaru”, od słów „Niezależna organizacja” do słów „wśród ludowców”, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występkę z art. 154 § 1 KK. 2) artykułu zamieszczonego na str. 3 p. t. „CHŁOPI NIE TRACA HUMORU” w ustępie od słów: „Zapowiadano ostatnio” do słów „powiatowe i gminne”,

albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występkę z art. 127 KK, 3) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t. „STRAJK CHŁOPI” w ustępie od słów „Pomimo że” do słów „z Rzeplennika”, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występkę z art. 154 § 1 KK. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego” i w Dzienniku urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Piłarski wr. Sędzia okręgowy. Protokulant: Kobylarz wr.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!



# Zyrardów

Proces o zabójstwo dyr. Koehlera odsłonił przed społeczeństwem skandaliczne stosunki, panujące w zakładach Zyrardowskich. W sercu Polski, tuż u boku stolicy, wysłannicy kapitału francuskiego wyprawiali orgię, niby w jakiejś kolonii afrykańskiej. Francja jest naszym sprzymierzeńcem politycznym i sojusz ten w pełni doceniamy, ale dla kapitału francuskiego Polska jest krajem nieokielznanego wyzysku i największego znęcania się nad robotnikiem polskim. Dość wymienić, oprócz Zyrardowa, Zagłębie węglowe, zagłębie naftowe, Gdynię i kolej Śląsk-Gdynia.

Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że obecny proces zyrardowski nie jest żadną niespodzianką. Trzeba się raczej dziwić, że proces tego rodzaju zjawił się tak późno. Proces ujawnił samowolę i okrucieństwo Koehlera, ale na podłożu stosunków zyrardowskich, w atmosferze całkowitej bezkarności i rozpasywania swawoli, jaką stworzono w zakładach Zyrardowskich, tacy Koehlerowie byli nieuniknieni i prędzej czy później musieli wypłynąć. Koehler był produktem systemu, zagnieżdżonego od wielu lat w Zyrardowie. System ten istniał tam przed Koehlerem i jeżeli nic się nie zmieni, — pozostanie także po śmierci Koehlera.

A system rządów kapitału francuskiego w Zyrardowie znany jest nie od chwili zabójstwa Koehlera. System ten mógł powstać i rozkwitać tylko w zgodzie i przy tolerancji kapitału polskiego.

Walcę z tym systemem, jako rozsądnikiem najgorszej trucizny kapitalistycznej, prowadzi P. P. S. od samego początku jego istnienia. Po wskrzeszeniu niepodległości Państwo Polskie roztoczyło troskliwą opiekę nad Zyrardowem; zakłady Zyrardowskie pod umiejętnym i fachowym kierownictwem specjalisty, delegowanego przez Rząd Ludowy, odzyskały dawną swą świetność i produkcja rosła, robotnicy byli zadowoleni. Lecz właśnie ten rozkwit Zyrardowa pod zarządem Państwa był solą w oku kapitału, który upatrzył sobie w zakładach Zyrardowskich dogodny teren dla „prywatnej inicjatywy”. Już po kilku latach lewica Sejmu wystąpiła z wnioskiem postawienia przed Trybunałem Stanu endeckiego ministra skarbu p. Kucharskiego, odpowiedzialnego za zaprzepaszczenie zakładów Zyrardowskich kapitalistom francuskim. Już wówczas ujawniono skandaliczną gospodarkę francuską w zakładach, szkodliwą zarówno dla samych zakładów, jak też dla Skarbu. Wniosek nie uzyskał potrzebnej większości, system hulał dalej, aż znalazł się — niestety tylko pośrednio! — na ławie oskarżonych.

Zakłady Zyrardowskie jak cierpiały i marniały pod rządami endecji, tak też cierpią i marnieją pod rządami „sanacji”. W Zyrardowie nie nastąpił w maju 1926 r. żaden „przewrót”, wszystko pozostało po dawnemu. Ba! Koehler jeszcze zaostrzył system i zamienił fabrykę na więzienie, na katorgę. Doszło do tego, że robotnicy — jak stwierdziła większość świadków na procesie — tęsknili do czasów rosyjskich, kiedy właścicielem zakładów był Niemiec Dietrich.

Jeżeli więc zapytać, kto ponosi winę za to, co się dzieje w Zyrardowie i co m. in. doprowadziło do tragedji procesu, to nie wolno zapominać o głównym winowajcy — „sanacji”. Obecny kapitał? Tak, niewątpli-

wie, on uczynił z Zyrardowa jedną ze swych kolonii. Ale któż toleruje tę praktykę kolonialną, jeśli nie „sanacja”, która przecież zna historję i obecny stan rzeczy Zyrardowa?

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

cym (t. j. kiwa palcem w bucie!), a przezornie milczy o „sanacji”, w której ogonie się wlecze i której winy po części obarczają także humorystycznych „oskarżycieli” z B. B. S.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

## Jutro Niemiec

Rozmowa z niemieckim działaczem państwowym

(Od naszego korespondenta)

Jeden z naszych korespondentów zagranicznych spotkał się przed dwoma dniami z wybitnym działaczem państwowym Niemiec, który zajmował do niedawna bardzo wysokie stanowisko w administracji państwowej Rzeszy; — działacz ten nie należy do Socjalnej Demokracji; korespondent nasz przesyła nam treść uwag swego rozmówcy, zastrzegając poufność co do jego nazwiska. Uwagi podajemy poniżej bez zmian i bez komentarzy. Red.

„Widzi pan, przyglądałem się bardzo zbliżona rewolucji listopadowej 1918 r., ponieważ odegrałem w niej pewną rolę; pracowałem pod chorągwią Republiki; znam Hindenburga i Schleichera, Papena i Hitlera, Wella i Brueninga; obserwowałem technikę „Stahlhelmu” i oddziałów szturmowych hitlerizmu, „Reichsbanner” i komunistycznych „frontowców”; mam dużo wrażeń, dużo faktów i — pochwałę się — nie mało doświadczenia. Na takiej podsta-

wie ryzykuję moją prognozę: **NAJBLIŻSZE JUTRO NIEMIEC NALEŻY DO SOCJALNEJ DEMOKRACJI.**

Rozmowa moja nie jest wcale paradoksalna; jest prosta i logiczna, jeżeli oderwać się od POZORÓW wiecowa - demonstracyjnych. HITLER zawiódł; osiągnął punkt szczytowy powodzenia; już stacza się w dół po przeciwległej stronie wysokości, na której postawiła go wola milionów Niemców w dniu poprzednich wyborów do Reichstagu; „przełamał” chwilę; ujawnił przepaść, dzielącą w nim samym słowo od czynu; była taka chwila, kiedy masy raptem to wyczuły; tym razem hitlerizm straci może 15, może 30 mandatów; tych mandatów już nie odzyska; działa jeszcze jego aparat techniczny; entuzjazm spontaniczny za miera; i ZAUFIANIE do niego umarło, to dawne dziecięce zaufanie Niemców: „Ty nas ocalisz!” Co do

mnie, przewidywałem upadek HITLERA oddawna; mówiłem: HITLER może zdobyć wszystkie mandaty do Reichstagu, ale nie zdobędzie władzy w Państwie; to „Kiereński” faszyzmu; jakoś tak czy owak cofnie się w ostatniej chwili... Nie omyliłem się...

VON PAPEN — moim zdaniem — już przegrał. Cała kombinacja „Klubu władców” — to szekspirowski „sen nocy letniej”. Nikt nie potrafi dźwignąć Niemiec nowoczesnych na ostrym końcu piramidy, odwróconej do góry nogami, czyli do góry podstawą; PAPAN wyciągnął z grobu LARWE Niemiec prusko-junkierskich; przecie to nonsens; larwy żyją krótko, żyją cudzą krwią, własnej nie posiadają. PAPAN istnieje, bo SIŁY REALNE równoważą się wzajemnie... chwilowo. W podobnych warunkach istniałaby tak samo KUKLA SŁOMIANA na miejscu PAPANA...

CENTRUM? widzi pan, w Niemczech partja KATOLICKA nie przekroczy nigdy granic swego naturalnego zasięgu wyznaniowego. Centrum może rządzić SAMODZIELNIE tylko Niemcami południowymi; a Niemcy, CAŁE Niemcy, nie rozpadną się; tego jestem pewien.

KOMUNIZM? tu przychodzi kwestja zaufania. Miliony głosują na komunistów, bo im źle; ale te same miliony nie oddadzą władzy w Państwie komunistom, bo im NIE UFAJĄ; nie wierzą w ich zdolność do kierowania losami kraju; jakby to określić? miliony mówią tak: „owszem, idźcie do Reichstagu, krzycie, awanturujcie się; to potrafiacie”... Ale RZĄDZIĆ? to sprawa zupełnie odrębna...

A SOCJALNA DEMOKRACJA ma ZAUFIANIE ogromne właśnie z tego punktu widzenia. Zapewne, popełniała ona błędy taktyczne i ze stanowiska socjalistycznego, i nawet z mego stanowiska. Jednakże popełniała błędy... LUDZI ODPOWIEDZIALNYCH, może zbyt drażliwych, zwarjowanych na punkcie odpowiedzialności... a Niemcy umieją OCENIĄĆ w epokach przełomowych właśnie takie możliwości, takie właściwości...

Moim zdaniem, od dołu wzbiera fala „NOWEGO LISTOPADA”; ta fala wyniesie na swoim grzbiecie SOCJALNĄ DEMOKRACJĘ, — pomimo jej błędów, wbrew jej błędom, a może... Z POWODU jej błędów.

Nie sądzę, abym się mylił... Nie omyliłem się w swoich przewidywaniach... w maju 1918 r. Tylko tym razem „NOWY LISTOPAD” będzie znacznie GŁĘBSZY, niż „listopad 1918 r.”... Widzi pan, streściłbym wszystko tak: Niemcy rozumieją, że niema ratunku BEZ ZMIANY USTROJU SPOŁECZNEGO, ale chcą, by ustrój zmieniali LUDZIE ODPOWIEDZIALNI.

Napisał W. J.

## Podszezwka

Jednym z niewielu pomysłów reżyserskich w krajach dyktatury są t. zw. ADRESY HOŁDOWNICZE, wręczone rozmaitym „centralnym figurom” przy wszelkich możliwych i niemożliwych okazjach. Pomysł ten, stosowany przez usłużne otoczenie z uporem prawdziwie manjakkim, lansowany jest niekiedy również w stosunkach międzynarodowych, t. zn. że jakaś jedna dyktatorska mózg wysła swemu sympatycznemu koleźce „adres hołdowniczy” w imieniu „milionów” swych poddanych.

Właśnie z okazji dziesięciolecia włoskiego faszyzmu, p. admirał Horthy, sprawujący już oddawna dyktatorskie rządy na Węgrzech, wysłał do p. Mussoliniego taki „adres”, podpisany rzekomo przez dwa mi-

liony (!) obywateli węgierskich. „Adres” wręczony został papieżowi międzynarodowego faszyzmu przez specjalną delegację węgierskiej „sanacji moralnej”, złożoną z 32 (!) pułkowników, majorów i t. p., wśród uroczystości, czułości i duserów obustronnych.

Niestety, rzewny i „podniosły” nastrój popsuła wychodząca w Budapeszcie socjalistyczna „Nepszawa”, która całkiem niedyskretnie ukazała podszezwkę „hołdowniczej” szopy. Okazuje się bowiem, że wśród podpisów, złożonych na „adresie”, znaczna część należy do DZIECI SZKOLNYCH, nie wyłączając sześciolatków, prowadzonych do tej czynności parami pod wodzą nauczycieli, przejętych misją „wychowania państwowego”. Można i należy wątpić, czy taki sześciolatek obywatel węgierski wiedział i rozumiał co i dla kogo podpisuje... Poza tem „niegrzeczna” „Nepszawa”, a za nią inne pisma opozycyjne, zapytują, Z JAKICH FUN DUSZÓW pokryte zostały koszty luksusowej podróży 32-osobowej delegacji, nie szczędzącej pieniędzy na wydatki „reprezentacyjne”. Przy tej okazji prasa pisze coś brzydko o jakichś „DOBROWOLNYCH” DATKACH, wymuszanych w urzędach węgierskich, z których to datków pokrywane są podobno także „konieczności państwowe”, jak np. owa wycieczka na łono p. Mussoliniego.

W świetle rewelacji „Nepszawy” historia tej podróży wygląda dość... zabawnie, a wyciągnąć z niej możemy wniosek, że we wszystkich krajach, które pod wodzą „mężów opatrnościowych” kroczą „szlakami myśli mocarstwowej”, metody i sposoby „polityczne” są zupełnie jednakowe. „Adresy hołdownicze” podpisywane przez nieletnie dzieci, „dobrowolne” datki, składki i ofiary, spacerki po świecie za pieniądze... nieswoje — cały ten repertuar znaleźć można pod rządami niekiedy admirała Horthy'ego.

W.

Bd.

## O prawdziwą statystykę bezrobotnych

Nikt w Polsce nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że liczby bezrobotnych zarejestrowanych, ogłaszane od czasu do czasu przez Główny Urząd Statystyczny, nie odpowiadają w żadnym stopniu rzeczywistości z punktu widzenia istotnej cyfry bezrobotnych i półbezrobotnych wraz z ich rodzinami. Ustalenie owej cyfry faktycznej posiadałoby znaczenie ogromne dla oceny naszego prawdziwego położenia gospodarczego i dla szukania właściwych dróg państwowej polityki gospodarczej.

Czy można sobie wyobrazić większe zadanie z pośród wszystkich, leżących przed Głównym Urzędem Statystycznym? I dlaczego Główny Urząd Statystyczny nie wykonuje tego ogromnego i naprawdę odpowiedzialnego zadania, — zamiast karmić nas liczbami bezrobotnych zarejestrowanych, nie posiadającymi wartości ani naukowej, ani praktycznej?



## Zanik życia gospodarczego

Byłoby zabawnym, gdyby nie było tak smutnym, zajmować się żonglowaniem cyfrowym, uprawianem przez statystykę na żywym i cierpiącym ciele bezrobotnych. Kwestja, ilu naprawdę mamy bezrobotnych i czy ono spada czy rośnie, lepiej da się wyjaśnić na podstawie wypadków codziennych, niż na podstawie tygodniowych wykazów urzędów pośrednictwa pracy. Wystarczy przejść przez dzielnice i okolice robotnicze, wystarczy czytać codziennie w prasie notatki o padaniu ludzi na ulicach z głodu, aby nabrać prawdziwego wyobrażenia o wielkości tej klęski.

Ale i skądinąd dowiadujemy się, jak zamiera życie gospodarcze, jak wskutek tego ludzie tracą pracę. Mówią o tem także sprawozdania urzędowe; mówią, gdyż tej prawdy ukryć nie można. A więc ministerstwo przemysłu i handlu ogłasza, że we wrześniu wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się z 54'7 na 53'2 punkty, zatem o 3 procent. Dotyczy to w pierwszym rzędzie hut żelaza, kopalń węgla i produkcji naftowej. — Zmniejszenie produkcji oznacza zmniejszenie ilości zatrudnionych w niej rąk, a więc wzrost bezrobocia. Tymczasem wykazy statystyczne podają, że we wrześniu bezrobocie jeszcze spadało.

Dalej mamy przed sobą sprawozdanie głównego urzędu statystycznego o naszym handlu zagranicznym. Stan przywozu i wywozu za czas styczeń—wrzesień 1932 w porównaniu z temiz miesiącami 1931 r. wykazuje straszny wprost zanik tego handlu. Oto cyfry:

	1931	1932
przywóz	1160 milionów	634 milionów
wywóz	1446 „	793 „

Okazuje się, że przywóz w przeciągu roku zmniejszył się blisko o połowę. Co oznacza taki spadek? Oznacza przede wszystkim spadek surowców, a temsamem skurczenie się wytwórczości. Łatwo zrozumieć, że jeżeli np. przywóz bawełny zmniejsza się o 50%, musi też odpowiednia liczba zatrudnionych przy jej przeróbce stracić pracę. A trzeba pamiętać, że to kurczenie się przywozu jest wynikiem hasła o „samowystarczalności” i jednym ze środków do utrzymania stałości waluty, co znowu jest grubą zmianą w porównaniu do tego, co jeszcze przed dwoma laty z dumą się mówiło: stać nas na bierny bilans handlowy.

Jest rzeczą znamioną, że podczas, gdy odbywają i zwołuje się konferencje międzynarodowe, w których i Polska bierze udział, dla — jak to pięknie się nazywa — obalenia murów celnych, równocześnie wymyśla się coraz nowe środki dla podwyższenia tych murów. Prawda, nie stać nas na sprowadzanie towarów luksusowych, co dawniej było jednym z głównych powodów biernego bilansu, ale kurczenie się przywozu surowców, maszyn itd. to przecież najoczywistszy dowód, że nie jesteśmy w stanie ani sami skonsumować ich wytworów ani sprzedać ich na konsumpcję zagraniczną choćby w drodze prymitywnej wymiany.

Wszystko sprzysięgło się na to, aby biednym było jeszcze gorzej. Działa przeciw nim i polityka i natura. Ale czego im nie skąpią, to miłosierdzia pojawiającego się w formie płaczących odezwo do społeczeństwa.

## W jaki sposób chce Rzym wyrąbać okno do Rosji?

Jak wiadomo, to samo ministerstwo jednocy w sobie sprawy wyznaniowe i oświatowe. Teraz właśnie kiedy p. minister upodobał sobie „reformowanie” szkolnictwa, przypomniał mu tow. poseł Czapiński, brak zainteresowania się tem, co dzięki Watykanowi dzieje się u nas na Kresach wschodnich.

W krótkich słowach można powiedzieć: Watykan chce sobie „w *Rassiju prorubić okno*” — wyrąbać okno do Rosji i, nie pytając gospodarza-Polski, rozpoczął robotę trzebieży — jak w jakimś zapuszczonym, czy opuszczonym kraju, czy w jakiejś puszczy dziewiczej, gdzie każdy może poruszać się w głąb, tworząc sobie w bezpiecznym drzewostanie dowolne poręby...

Od tego porównania przejdźmy do charakterystyki ściślejszej. Watykan rozumie, że do dzisiejszej Rosji „komsomolskiej” nie trafi, ale ma nadzieję, że ona nie będzie trwała wiecznie. Zdąży jednak zrujnować całą organizację cerkiewną u siebie. I wówczas, gdzie będzie szukała antysowiecka Rosja szczepów do przesadzenia na cerkiewny grunt rosyjski?

Oczywiście, rozglądając się będzie po polskich kresach wschodnich. Lecz prawosławie „starego stylu” może tymczasem pod naporem zdołu zbioruszczeń, stać się w oczach przyszłej Moskwy mniej pociągającym. Tymczasem dojrzy ona prawosławie „nowego stylu” — papieskie, które bę-

dzie jej bliskie tem, że przechowa „ducha rosyjskiego”, że będzie „pachniało Rosją” — iż użyjemy tu słów Żukowskiego...

Co więcej, będzie miało tę zasługę, że umocni na terytorjum Polski kult rosyjskości wśród „nawróconej” przez siebie ludności białoruskiej.

Takie są, zapewne, marzenia kardynała d'Herbigny oraz Wołkońskiego, którzy tę rzecz aranżują. P. minister orzekł, że to jest akcja „niepożądana”. Ale poza tem nic nie wiemy, czy i jaką zamierza postawić tamę owym pożądanociom?...

Przedstawiciel oficjalnego humoru i satyry „Cyrułik warszawski” dał był symboliczny skrót, obrazujący wewnętrzne stosunki w tym resorcie. Dumnie kroczy ksiądz Zongolowicz — za nim znacznie mniejszy, gdyż przykurczony p. Pieracki, a podpis pod pierwszym nazwiskiem *vice-minister* pod drugim *vice-ministrant*.

Tymczasem, jak wskazywaliśmy, cytując wyjątki z *ankiety „Słowa”* co do „nowego obrządku” rosyjsko-papiesko-prawosławnego, nawet ludzie z pod znaku sanacyjno-katolicko-obszarniczego wpadli beżmała w ton odpowiednio zmienionej „Roty”, w którejby Prusaka innym zastąpiono wyrazem. Nie chcą bowiem kacąpić Białorusinów!

Wkońcu: skoro jesteśmy przy tej kwestji, sprostujemy błąd drukarski w artykule tow. Czapińskiego: w Małopolsce wschodniej odpadło do prawosławia, a nie od prawosławia 30.000 ludzi.

## Lud roboczy w przededniu Sejmu

(Korespondencja własna)

Robotnicy Bielska-Białej i okolicy, zebrani w liczbie około 2000 osób w sali hotelu „pod Czarnym Orłem” w Białej w dniu 23 października, dowiedzieli się rzeczywistej prawdy o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce, gdyż na tem zgromadzeniu, zwołanem przez białski OKR PPS wygłosili przemówienia tow. posłowie: Barlicki i Czapiński, oraz tow. Pysz, sekretarz okręgowy. Do prezydium powołano jednogłośnie tow. Klimczaka, oraz tow. Chromika, jako sekretarza i Piergiesa, delegata bezrobotnych.

Tow. poseł Barlicki, omawiając 7-letnie rządy sanacji, scharakteryzował dobitnie jej „radosną twórczość”.

Tow. poseł Czapiński, omawiając sprawę Brzeźcia, która nie jest jeszcze skończona, spowodował niezadowolnienie delegata starostwa p. Barczewskiego, który zagroził rozwiązaniem zgromadzenia, o ile poseł o sprawie tej nie przestanie mówić.

Zebrani głośno wyrazili hold więźniom brzeskim.

W dalszym ciągu tow. Czapiński, przedstawiając sprawę deficytu budżetowego, wspominał o powodzi dekretów podatkowych rządu dla zdobycia pieniędzy na latanie dziur budżetowych. Wreszcie zaznajomił zebranych z projektowaną zmianą ustawy samorządowej, pogorszeniem ustaw socjalnych i wypaczeniem ustawy szkolnej.

Tow. Pysz omówił sprawy organizacyjne powiatu i sprawę zaopatrzenia bezrobotnych w artykuły spożywcze na sezon zimowy przez komitet pomocy bezrobotnym, podkreślając, że przedstawiciele naszej partji w komitecie tym udziału nie biorą, gdyż sprawa ta winna być załatwiona w drodze ustawy uchwalonej przez Sejm i zaopatrzenie bezrobotnych winno gwarantować minimum utrzymania, a nie być jałmużną.

Zgromadzenie zakończono po przeszło dwugodzinnych obradach uchwaleniem następującej rezolucji:

„Zebrani w przededniu zwołania Sejmu robotnicy Białej i okolicy oświadczają, że nie wiążą z obecnym Sejmem żadnych nadziei, albowiem większość tego Sejmu stanowią członkowie klubu

BB, ślepo posłuszni i zależni od rządu. — Ta sanacyjna większość bierze na siebie odpowiedzialność za całą bezprzykładną nędzę w kraju i za wszystko to, co w państwie się dzieje. Lud roboczy nie ma zaufania do tej większości wybranej w sposób znany i uważa, że tylko Sejm wybrany w sposób swobodny i wyrażający prawdziwą wolę narodu będzie zasługiwał na zaufanie szerokich mas.

„Zebrani oświadczają, że projektowany na rok 1933 budżet w kwocie blisko 2 i pół miljarde jest ponad siły ludności i jest zupełnie niemożliwy. Wobec tego, iż rząd ma wnieść projekt ustaw samorządowych, zebrani polecają posłom socjalistycznym, aby wystąpili z bezwzględnej krytyką wadliwych projektów. Polecają dalej posłom swoim, aby wystąpili bezwzględnie przeciwko ustawom antyrobotniczym, pozostałym z poprzedniej sesji, a godzącym w ustawodawstwo robotnicze. Polecają wreszcie podnieść głos z całą siłą w obronie mas bezrobotnych, które znajdują się na dnie głodu i nędzy.

„Zebrani stwierdzają, że wieś znajduje się dziś w strasliwym położeniu.

„Zebrani protestują przeciwko ostatnim praktykom w stosunku do zgromadzeń i prasy.

„Zebrani oświadczają, że będą prowadzić w dalszym ciągu walkę nieubłaganą przeciwko sanacji, a w obronie demokracji, aż do zwycięstwa.

„Niech żyje demokracja! Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!”

Uchwalono dodatkowo następujący wniosek: „Zgromadzeni wyrażają posłom PPS pełne zaufanie i wzywają ich do dalszej walki o przywrócenie prawa. Zarazem wyrażają b. więźniom brzeskim swoje głębokie uznanie, a w szczególności tow. posłowi Barlickiemu za przybycie do Białej, jak również dziękują tow. posłowi Czapińskiemu za jego pracę dla dobra klasy robotniczej.”

## Egzekucje podatkowe

W NOCY I W DNI ŚWIĄTECZNE

Nowoogłoszony dekret o postępowaniu egzekucyjnym wprowadza m. in. możliwość dokonywania egzekucyj także w porze nocnej oraz w dni świąteczne, wymagając jednak w tych wypadkach zgody sądu.

Jest to inowacja, której niema bodajże w żadnym innym cywilizowanym kraju.

## Monopol tytoniowy

REZYGNUJE Z ORLA PAŃSTWOWEGO

Dyrekcja monopolu tytoniowego postanowiła zrezygnować z używania orla państwowego jako godła. Wskutek tego mają być zmienione szyldy na wszystkich sklepach tytoniowych, a tak samo projektowana jest zmiana etykiet na papierosach i opakowaniach pudełek z papierosami i paczek z tytoniem.

## Aresztowany przez nieporozumienie

W Tarnowie głośno jest o następującej historii, bardzo wesołej, ale i troszeczkę ponurej:

Do spokojnie stojącej grupki urzędników podchodzi pewien dygnitarz policyjny, mocno „zagazowany”. Chwyła za kołnierz zupełnie spokojnie stojącego z kolegami p. Śmieszkiwicza Józefa, urzędnika PKO w Krakowie, i woła:

— Pan mnie uderzył w twarz!

Poczem nakazuje go aresztować.

Nic nie pomogły tłumaczenia, że to nie on napewno, że stoi tu już oddawna i wyszedł z domu razem z kolegami. Nie pomogła też prośba do posterunkowego, by wytłumaczył sprawę owemu dygnitarzowi.

Posterunkowy powiada:

— Władzy muszę słuchać.

I biedny człowiek powędrował do kryminału, gdzie przesiedział się do godziny 10 rano następnego dnia.

Kiedy nasz dygnitarz już wytrzeźwiał, zawołał „przytrzymanego” do siebie i przeprosił, tłumacząc, że zaszło nieporozumienie.

Fakt faktem, że p. Śmieszkiwicz spędził kilkanaście godzin „w cieniu”. Niewinnie.

Nie pierwszy i nie ostatni.

Jak widać, w obecnych czasach najlepiej wcale nie wychodzić na ulicę...



# Prawo ludzi bez uczuć

Jest w kodeksie postępowania karnego artykuł 537, który nie wskazuje na dostateczne zorientowanie się autorów tego kodeksu w prostej kwestii humanitaryzmu i wogóle dowodzi, że nie posiadają oni mądrości wielkich kodyfikatorów prawa.

Kodyfikatorowie nasi w „chwalebnej” intencji ulżenia losu kobiety ciężarnej i dla uratowania dziecka ustanowili, że kara śmierci na kobiecie brzemienną będzie wykonana dopiero po trzech miesiącach od urodzenia się zdrowego dziecka.

Wystarczy chwilką uwagi, aby zauważyć, że dziecko nie zostanie uratowane, gdyż znajdując się w łonie matki skazanej na śmierć i śmierci tej oczekującej w ciągu wielu miesięcy, wprost w stanie zbliżonym do obłąkania, urodzi się bądź zdegenerowane fizycznie i umysłowo, bądź w każdym razie najczęściej z systemem nerwowym osłabionym lub chorym zupełnie. Prawodawca spowo-

duje urodzenie się dziecka ułomnego — ciężaru dla siebie i społeczeństwa; wychowanego bez opieki matki, z piętnem haniebnego pochodzenia i w stanie ujemnym pod względem rozwoju cielesnego i umysłowego.

Tyle jeśli chodzi o dziecko. Jeśli zaś zwrócimy się do matki, to dla niej kara stanie się karą śmierci z dodaniem strasznych tortur moralnych. W obłąkanym niepokoju wyda na świat dziecię, może ułomne. Dziecko to rozwijać się będzie przy jej pierś, matka coraz bardziej do dziecka będzie się przywiązywała i codziennie z tragiczną ściślością odliczać będzie jeden dzień swego życia.

Odroczenie kary śmierci wogóle, a na czas określony w szczególności zawiera już w sobie cechy wielkich cierpień moralnych, zaś odroczenie tej kary, gdy skazana jednocześnie będzie miała przy sobie rozwijające się życie — a ona zdrowa zupełnie

w otchłań śmierci kroczyć będzie z nieubłaganą koniecznością — stanie się kompleksem tortur, które mogą doprowadzić kobietę niejednokrotnie do szaleństwa.

Poco wogóle przepis ten w kodeksie postępowania karnego umieszczono? Wypadek kary śmierci w stosunku do kobiety brzemienną jest tak rzadki, że nie wymagał kodeksowego uregulowania. Jeśli jednak, chcąc wyliczyć wszystkie możliwe wypadki, postanowiono umieścić i ten, to winien on być zamierzać przepis o zamianie kary śmierci na karę pozbawienia wolności.

Treść artykułu krytykowanego, który nie został zmieniony przez trzy nowele, mimo zwrócenia nań uwagi ze strony publicystów i prawników, wskazuje na bezzwrotny upór ludzi pozbawionych uczucia ludzkości. Przepis ten stanowi obostrzenie kary śmierci, która, jako najwyższa kara, zgodnie z

## „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił...”

Jak się dowiaduje agencja PID, nowo ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o sądowym postępowaniu egzekucyjnym wprowadza możliwość dokonywania egzekucji przez komorników w porze nocnej oraz w dniach świątecznych. Wykonywanie tych czynności przez komorników dozwolone jednak będzie w wymienionych okolicznościach jedynie za zgodą sądu.

\*\*

Spółczesność odbiera wrażenie, że pp. referenci Min. Skarbu, przygotowujący projekty dekretów, wysilają cały swój dowcip w tym kierunku, by obywatelom możliwie najgruntowniej obrzydzić życie.

poglądami nawet zwolenników kary śmierci, obostrzona już być nie może i nie powinna.

W tym przepisie charakteryzuje się nastawienie uczuciowe kodyfikacji.  
Józef Litauer.

IZA ZIELIŃSKA.

## Praca Kobiet

Powszechnie panuje przekonanie, że udział kobiet na rynku pracy w bieżącym stuleciu stale wzrasta, stanowiąc coraz silniejszą konkurencję dla mężczyzn tak, iż niektórzy ekonomiści przypisują nawet temu zjawisku jedną z przyczyn obecnego kryzysu. Z tej racji problemat pracy kobiecej stał się obecnie sprawą pierwszorzędnej znaczenia.

Z pracy pani Valentín w „Revue Internationale du Travail” („Międzynarodowy Przegląd Pracy”) należałoby wynioskować, że udział kobiet w pracy fizycznej osiągnął najwyższe nałężenie na początku tego stulecia, oraz że zmiany jakie nastąpiły później są natury jakościowej a nie ilościowej. Pani Valentín twierdzi, że w większości krajów ilość kobiet zatrudnionych nie wzrosła, a nastąpiło jedynie przetrzucenie się od zajęć tradycyjnie kobiecych do zawodów dawniej nie istniejących lub też uprawianych głównie a nawet wyłącznie przez mężczyzn.

Już w roku 1906 Dr. Gina Lombroso, córka słynnego uczonego Cezara Lombroso, a żona znanego ekonomisty Guglielmo Ferrero w szeregu swoich cennych prac zwracała uwagę na zjawisko obejmowania przez mężczyzn pracy uprawianej dawniej przez kobiety i odwrotnie przechodzenia kobiet do zajęć męskich. Na poparcie swego twierdzenia przytaczała dane statystyczne z 1905 roku. Było wówczas we Włoszech 574.888 mężczyzn zatrudnionych w przemyśle odzieżowym, 121.479 — we włókienniczym, 240.476 w żywnościowym, 811.330 w praniu, farbiarstwie i pielęgniarstwie, ogółem więc 1.052.444 na ogólną ilość wynoszącą około 4 milionów robotników. Kobiet pracujących w zawodach męskich było zaledwie 338.193.

Pani Dr. Lombroso robiła te same spostrzeżenia w Stanach Zjednoczonych. W 1900 roku było tam kobiet zatrudnionych w przemyśle męskim — 1.621.392, a mężczyzn zatrudnionych w zawodach dawniej kobiecych 5.489.319. Wracając do tej kwestii w ostatniej swej książce „Kobieta w walce o byt”, dowodzi, że kobiety wygnane przez mężczyzn z dawnych zajęć, muszą szukać pracy w zawodach dawniej uprawianych przez mężczyzn.

Pani Valentín uważa, że najwyższy rozwój pracy kobiecej był w drugiej połowie XIX w. Wówczas w Stanach Zjednoczonych ilość robotnic wzrosła o 43 procent w ciągu dekady 1870—1880 r., gdy tymczasem wzrost ogółu ludno-

ści kobiecej w tymże okresie nie przekraczał 31,6 procent. W ciągu następnego 10-letnia 1880 — 1890 r. zwiększe nie ilości robotnic musiało być jeszcze wydatniejsze dochodzące do 64,4 procent, gdy tymczasem ludność żeńska pomnożyła się zaledwie o 25,5 procent.

We Francji w 1886 r., liczone 4,6 mil. kobiet, żyjących z pracy zarobkowej. Po Francji idą Niemcy, gdzie w 1882 r. liczone już 5,5 mil. kobiet zatrudnionych czyli 24 procent ludności żeńskiej. W 1895 r. ilość ich dochodziła do 6,5 mil., czyli 25 procent ludności żeńskiej, a w 1907 r. do 9,4 mil., czyli 30 procent ludności żeńskiej. W Austrii na ogólną cyfrę 12,2 mil. kobiet w r. 1890 było zatrudnionych 5,7 mil., czyli 47,2 procent; w ciągu następnego dziesięciolecia stosunek ten spada do 42,8 procent. W 1910 r. ilość kobiet pracujących wzrasta do 6,3 mil. w związku ze wzrostem ludności żeńskiej która doszła do 14,5 mil., odsetek robotnic jednak nie przenosi 43,4 proc.

W Anglii w przeciwieństwie do St. Zjednoczonych, Niemiec i Francji w ciągu ostatniego dziesięciolecia XIX w. wzrost ilości pracownic był nieznaczny z 4 mil. w 1891 r. do 4,1 mil. w 1901 r. Z powodu wzrostu ludności odsetek kobiet zatrudnionych spada nawet z 26,9 procent do 24,8 procent (podług Dra Gertranda Wolfa).

We Włoszech ilość kobiet zatrudnionych w 1881 r. wynosząca 5,7 mil., spada w 1901 r. do 5,2 mil., a w stosunku do ogółu ludności żeńskiej procent ich obniża się z 42 procent do 32 procent.

Na początku bieżącego stulecia z 18-u krajów zestawionych jedynie w 6-ciu krajach jest wzrost ilości pracownic w stosunku do ludności żeńskiej, jak również do ogółu osób zatrudnionych; we wszystkich innych (Austria, Danja, Włochy, Holandia, Hiszpanja, Szwecja, Norwegia, Belgja, Węgry, Szkocja, Irlandja) udział kobiet na rynku pracy się zmniejszył. Natomiast w Niemczech jest znaczne zwiększenie (5,2 procent). We Francji zaś zwiększenie o 3,2 procent jest niższe od wzrostu ludności notowanego w spisie z 1926 roku, czyli że tam również jest zmniejszenie procentowe kobiet pracujących.

Według rozpowszechnionego mniemania wojna sprowadziła masowy napływ kobiet do pracy zarobkowej. Pani Valentín dowodzi, że jedynie nastąpiło przejście kobiet do zawodów dawniej uprawianych wyłącznie przez mężczyzn

a tylko o karierze urzędniczej powiedzieć można, że przyciągnęła kobiety z burżuazji, które przedtem nigdy pracy zarobkowej nie szukały. Było to więc raczej przesunięcie z zawodów kobiecych do męskich zakończonych razem z wojną.

W Stanach Zjednoczonych sytuacja skryzlowała się na początku stulecia i nie zmieniła się z postępem przemysłu. Chociaż statystyka wykazuje zwiększony procent robotnic, w istocie jednak stosunek procentowy od 1900 do 1920 r. zmniejszył się, jeśli weźmiemy za podstawę ludność żeńską w wieku pracy. W 1910 roku liczone w Stanach Zjednoczonych 8 mil. robotnic — czyli 23,4 procent ludności żeńskiej powyżej lat 10-ciu. W 1920 roku 8,5 mil., nie odsetek spadł do 21,1 procent. A więc wbrew parującemu przekonaniu ilość kobiet zatrudnionych jest tam najmniejsza, a w stosunku do ogółu ludności żeńskiej wynosi zaledwie 16,5 proc.

W Anglii tak, jak i w Niemczech jest stały wzrost ilościowy pracujących kobiet od 1901 do 1921 roku. Według danych Statistical Abstract for the United Kingdom z 1929 roku które nie zgadzają się z cyframi Biura Międzynarodowego Pracy (5,6 mil. kobiet zatrudnionych), ilość kobiet pracujących przeszła z 4,7 mil. w 1901 r. do 5,4 mil. w 1911 i 5,7 mil. w 1921 r. Pomiedzy 1901 a 1911 r. stosunek procentowy do ludności żeńskiej przeszedł z 24,8 procent do 25,9 procent, ale w dekadzie następniej spadł do 25,5 procent.

Jeśli brać pod uwagę jedynie ludność żeńską w wieku pracy, to stosunek pracujących będzie mniejszy niż w Niemczech i we Francji: na 14,5 mil. kobiet powyżej lat 15-tu było 5,7 mil. pracujących. Pomimo słabego wzrostu procentowego można uważać, że udział kobiet w Anglii nie uległ zmianom. W ciągu lat 30-tu stosunek kobiet i mężczyzn zatrudnionych się nie zmienił: w 1891 r. liczone 1 kobietę na 2,3 mężczyzn, a w 1911 r. 1 kobietę na 2,4 mężczyzn.

W Niemczech jest największy wzrost zarówno w cyfrach bezwzględnych jak i w stosunku procentowym. Ilość kobiet zatrudnionych wzrosła tam z 8,5 mil. w 1907 r. do 11,5 mil. w 1925, a stosunek do ogółu ludności żeńskiej przeszedł z 30,4 proc. do 35,6 proc.

Krajem par excellence pracy kobiecej i ilości zatrudnionych żeńskich jest Francja. W 1926 r. ilość kobiet pracujących wynosiła 6,6 mil., w 1921 r. 7,4 mil., a z Alzacji i Lotaryngją 8,6 mil. Według ostatniej statystyki w 1926 r. ilość ich spadła do 7,8 mil. Ten ubytek wyrażający się cyfrą 800.000 jest tembardziej znamienny, że w tym samym o-

kresie ludność żeńska wzrosła o pół miliona.

Z postępem przemysłu kobiety zaczęły opuszczać dawne zawody kobiece, przechodząc na inne pola pracy, które z każdym dniem się otwierają. Ten wpływ do pewnych gałęzi przemysłu odbija się ubytkiem w innych. A więc przedewszystkiem zjawisko to daje się zauważyć w rolnictwie. Najbardziej uderzającym jest ono w Stanach Zjednoczonych, gdzie zawsze był w porównaniu z Europą słaby udział kobiet, zaledwie 1/3 tego co w Niemczech. Dr. Gertrand Wolf podaje („Der Frauenerwerb in den Hauptkulturstaaten”, München, 1916), że w r. 1910 w stosunku do ogółu pracowników rolnych stanowiły one we Francji 48,6%, w Austrii 50,5%, w Niemczech 46,5%, a w St. Zjednoczonych 4,4%.

Tłumaczy się to tem, jak dowodzi Münsterberg („Die Amerikaner”), że Amerykanin uważa pracę na roli dla kobiety jako pozostałość barbarzyństwa, w najwyższym razie pozwala żonie lub siostrze na prowadzenie gospodarstwa mlecznego lub hodowli ptactwa, wtedy kiedy kobiety europejskie spełniają bardzo ciężkie prace rolne. A jakkolwiek mały był udział kobiet w pracy na roli w 1910 r., to jednak jeszcze uległ obniżeniu tak, iż w r. 1920 liczone w St. Zjednoczonych zaledwie 1 milion kobiet na 10 milionów pracowników rolnych, a w stosunku procentowym do ogółu pracującej ludności żeńskiej odsetek ten spadł z 22,4% w 1910 r. do 12,7% w 1920 r.

Uderzająco odbijają od Stanów Zjednoczonych Niemcy. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że niema ubytku kobiety w rolnictwie, a nawet pomiędzy 1907 r. a 1925 r. wzrost prawie o 1 milion, tymczasem stosunek procentowy do ogółu ludności żeńskiej pracującej spadł z 47% w 1907 do 43,3% w 1925 r. Ewolucja zaledwie dostrzegalna na początku tego stulecia uwidoczniła się w ciągu ostatniej dekady tak, iż ostatnie wykazy statystyczne wyrażają spadek.

We Francji ilość kobiet zarobkujących zmniejszyła się prawie o 1/2 miliona od 1921 do 1926 r., przeważnie w rolnictwie.

W Anglii według Statistical Abstract for the United Kingdom ilość kobiet pracujących na roli zmalała o 20.000. W innych krajach zachodzi też samo zjawisko.

(Dok. nastąpi).







# „Likwidacja religii“, pani Bubnowowa i t. p.

## Nowy rekord głupoty

JAK WYKONYWANA BĘDZIE „PIATILETKA ATEISTYCZNA“ W ZSSR

W Rosji sowieckiej zapanowała manja „piatiletka“. Jest piatiletka przemysłowa, rolnicza, teatralna, oświatowa i t. p. Taka sama piatiletka ustanowiona została dla walki z religią.

W Rosji sowieckiej istnieje organ wszechwiązkowej komisji nadzwyczajnej dla walki z religią, który nosi nazwę „Młodziej Awantgard“. W organie tym pisze się, że „ateistyczna piatiletka“ przewiduje zupełną „likwidację“ wszelkich wyznań religijnych, gmin kościelnych i sekt istniejących na terenie Rosji sowieckiej i to „niezależnie od ich zasadniczego stosunku do rządu sowieckiego“.

Ateistyczna piatiletka zapoczątkowana została dnia 15 maja, kiedy to odnośny dekret został wydany i podpisany przez Stalina i inne osobistości rządzące dziś Rosją. Praktycznie oznacza to, że wszelkie wyznania religijne w Rosji sowieckiej już w maju 1937 mają należeć do przeszłości. Według ustanowionego planu, piatiletka ta wykonana zostać ma w następującym porządku:

W pierwszym roku piatiletki według postanowień dekretu zamknięte mają być wszystkie szkoły wyznaniowe drogą ustawy. Wszystkie osoby, będące w służbach poszczególnych sekt czy kościołów zostaną pozbawione przydziałów. W drugim roku piatiletki przystąpi się do zamykania kościołów w wielkich ośrodkach t. j. głównych miastach republik sowieckich. Na prowincji kościoły będą zamykane kolejno zależnie od okoliczności w następnych latach piatiletki, tak, że w dniu 1 maja 1937 nie będzie istniał na terenie Rosji sowieckiej ani jeden dom modlitwy. Równoległe w tem drugim roku piatiletki wszelkie instytucje sowieckie „oczyszczone“ mają być od wierzących. Wydany zostanie zakaz wydawania książek religijnych. Wyrób przedmiotów kultu podlegać będzie karze. W tym okresie nakreśli się około 150 filmów o tendencji antyreligijnej. Trzeci rok piatiletki będzie rokiem „aktywizacji komórek ateistycznych“. W tym roku wypędzeni mają być z Rosji sowieckiej wszyscy duchowni i służebnicy wyznań religijnych, którzy nie zrzekną się zajmowanych dotychczas stanowisk. W czwartym roku piatiletki wszystkie kościoły, synagogi i inne domy modlitwy oddane zostaną pod zarząd oficjalnych instytucyj, które w domach tych urządzią kinematografy, kluby i inne lokale zabawowe. Piąty rok piatiletki ateistycznej ma służyć „pogłębieniu na froncie walki z religijnością“.

Twórcy tych pomysłów nie mają oczywiście żadnego pojęcia o historii chrześcijaństwa. Nie słyszeli nic o tych potokach krwi i ognia w których cesarze rzymscy „likwidowali“ chrześcijaństwo, a później tryumfujący Kościół „likwidował“ protestantyzm, a prawdopodobnie nie wiedzą nic nawet o dziejach „likwidacji“ katolicyzmu na Chełmszczyźnie, gdzie były wszak zastosowane wszystkie absolutnie metody przewidziane przez plan „piatiletki ateistycznej“. Fakt, że religia wśród prześladowań rośnie i religijność pogłębia się, a nie upada zdaje się być zupełnie obcy tym rozbrajającym w swej naiwności prymitywnym umysłom.

Naiwna wiara, że wypędzając duchowieństwo zniszczy się religie osobliwie wygląda zwłaszcza w Rosji, gdzie jedną z najbardziej rozpowszechnionych sekt jest sekta bezpopowców. Sekta ta istniejąca od XVIII w. nie uznaje wogóle duchowieństwa sakralnego, ani zawodowych duszpasterzy w jakiegokolwiek formie. Sakramenta administruje każdy ojciec rodziny, nabożeństwom publicznym przewodniczy najstarszy z obecnych ojców rodzin. Przez 200 lat nie posiadali żadnych domów modlitwy, byli zsyłani na Sybir i prześladowani wszelkimi sposobami. Wszystko przetrwali i po „ukazie tolerancyjnym“ w 1905 r. wyszli z pod ziemi setkami tysięcy, ku przerażeniu oficjalnych czynników cerkiewnych. Inne „likwidowane“ przez carat sekty również przetrzymały „likwidację“ jakkolwiek była ona prowadzona sposobem nie „pięciolatki“ ale kilkudziesięcio- lub zgoła dwustolatki. — Naiwność ludzi, którzy wyobrażają sobie, że przy pomocy 150 filmów, wypędzenia popów, zamykania cerkwi itp. „zlikwidują“ w ciągu 5 lat religię jest rozbrajająca w swej ignorancji rzeczywistości.

Interesujące jest pytanie jak będzie wyglądało w praktyce wykonywanie tego „planu pięciolatniego“. Oparty jest on w całości na sile i to nie moralnej. Przebieg jego zależy w znacznej mierze od stanowiska jaki wobec „piatiletki ateistycznej“ zajmą czynniki siły fizycznej na

których opiera się władza rządu sowieckiego.

Co do wojska to Klim Woroszyłow „komandarm“, w którego rękach spoczywa niepodzielnie cała władza nad silami zbrojnymi Rosji sowieckiej (łączy w jednej osobie kompetencje naczelnego wodza i ministra wojny), wypowiedział się niedawno w tej sprawie wcale niedwuznacznie. „Żeby mi żaden Jarosławski nie śmiał urządzić swoich bezbożnickich hec w miastach gdzie stoja garnizony“. Do tego „kategorycznego imperatywu“ dodał wódz armji sowieckiej jeszcze kilka energicznych uwag na temat „szerzenia fermentu w szeregach przez drażnienie uczuć religijnych żołnierzy“. On, „komandarm“, nie pozwoli na to i basia. Tako rzekł Woroszyłow i z pomiędzy kół rządzących nie podniósł się ani jeden głos sprzeciwu.

Będzie to zatem likwidacja religii z wykluczeniem miast garnizonowych. Również widoki ewentualnego użycia wojska do rozpędzania chłopów nie chcących oddać cerkwi na „lokal zabawowy“ stoja pod znakiem zapytania.

Zostaje GPU, a to coś znaczy. Szefem GPU został świeżo mianowany jeden z najwybitniejszych członków Politbiura Bubnow, serdeczny przyjaciel Woroszyłowa, były członek rady wojennej przy armji Budiennego, a później naczelnik wydziału politycznego armji czerwonej. O jego wielkiem znaczeniu wśród oligarchów sowieckich świadczy najlepiej drobny ale charakterystyczny wypadek zaszły w r. 1925.

Gdy Bubnow przebywał w Chinach, gdzie organizował czerwoną armję chińską, żona jego w Moskwie urodziła syna i dała go uroczyście ochrzcić w cerkwi. Jeśli w Rosji dzisiejszej mały urzędniczek sowiecki pozwoli by jego dziecko zostało potajemnie ochrzczone z wody i ten heretycki akt wyda się, wylatuje jak z procy, ale z takimi potentatami jak Bubnow i jego rodzina postępuje się delikatnie. Bubnowowa została wezwana na specjalnie zwołane posiedzenie komitetu wykonawczego partji komunistycznej, ale gdy tam zaczęto jej robić wyrzuty obrzuciła tę świętą inkwizycję ateistyczną gradem epitetów z których najdelikatniejszym był „banda starych głupców“. Posiedzenie zostało przerwane i Bubnowowa opowiadała tryumfalnie tę historjkę po całej Moskwie.

Gdy Bubnow z Chin powrócił komitet wykonawczy zażądał odeń by się z żoną rozwiódł, na ce Bubnow odpowiedział pewną propozycją — bardzo znaną w Polsce pomajowej. I na tem zostało. „Herezycka“ pozostała małżonka dygnitarza, a Bubnow junior, obecnie siedmioletni, już ładnie odmawia paciorek.

To są oczywiście tylko przywileje klasy panującej. Za ostatnich Ludwików we Francji arystokracja mogła sobie pozwolić na ateizm, w Rosji bolszewickiej dygnitarze wojskowi i ich najbliżsi mogą sobie pozwolić na religijność. Misera plebs ma wierzyć lub nie wierzyć — jak naczałstwo każe. Niemniej nie zdaje się by osoba Bubnowa na czele GPU była wielkiem ułatwieniem dla wykonania planu piatiletki ateistycznej.

## Przegląd prasy

### CO OKAZAŁ „STRAJK TARGOWY“

Pod tym tytułem doniósł wczoraj sanacyjny „Czas“ (nieskonfiskowany): „Ludowcy małopolscy policzyli się i zbadali sprawność swej organizacji. Pod tym względem zresztą próby nie można nazwać nieudaną“.

### PO WYWIADZIE MIN. JĘDRZEJEWICZA

Następujące uwagi zamieściła „Gazeta Warszawska“ o zagrożonej przez bebków autonomji uniwersytetów:

P. minister Jędrzejewicz — nie czekając nawet na zniesienie autonomji — postanowił dać nauce — nauce, jak to widać z następującego fragmentu wspomnianego wywiadu:

— Podobno niektórzy rektorzy poruszali sprawę autonomji akademickiej w swoich inauguracyjnych przemówieniach?

— ...i w obecności młodzieży akademickiej — dodaje pan minister. — Z prawdziwą przykrością konstatuję, że takie wypadki miały miejsce.

Spróbujemy wmyśleć się w treść tego oświadczenia. „Niektórzy rektorzy“ w przemówieniach inauguracyjnych wyrazili opinię, że organizacja życia akademickiego w Polsce w dalszym ciągu

opierać się powinna na tych zasadach swobody i samorządu wewnętrznego, jakie od wieków wypróbowaly w tej dziedzinie narody cywilizacji zachodnio-europejskiej, — na tych zasadach mniej więcej, jakie w ciągu długich stuleci zapewniły rozkwit i chwałę takich ognisk nauki i kultury, jak np. Oxford i Cambridge, Bolonja i Padwa, Sorbona i Heidelberg... Opinia ta wydała się p. ministrowi Jędrzejewiczowi tak niewłaściwą, że „z prawdziwą przykrością“ skonstatował fakt jej wypowiedzenia, i to „w obecności młodzieży akademickiej...“

A dalej owi „niektórzy rektorzy“ wyrazili pogląd, iż — ich zdaniem — organizacja ognisk nauki w Polsce powinna w dalszym ciągu dążyć do zachowania tych tradycyj, jakie w tym względzie pozostawili najwięksi może mężowie stanu dawnej Polski, panowie małopolscy, którzy jako wykonawcy testamentu Jadwigi dopomagali Jagielle w powołaniu do życia krakowskiej wszechnicy — tych tradycyj, jakie kanclerz i hetman Jan Zamoyski położył u podstaw utworzonej przez siebie akademji w Zamościu, — tych tradycyj, które były wytyczną księcia Adama Czartoryskiego, organizującego, po klęsce rozbiorów, uniwersytet wileński... I te poglądy również sprawiły „prawdziwą przykrość“ p. ministrowi Jędrzejewiczowi, w szczególności zaś uznał za rzecz nieodpowiednią przypomnienie tych tradycyj młodzieży...

Ale czy wszechnice polskie, mające w swej długiej historii imiona Koperników, Długoszków, Lelewelów, tak chętnie zgodzą się na zastąpienie tych wspomnień nowszą — tradycją rektora... Pelikana?...

### GŁOS „WIERNYCH PSÓW“

W Aleksandrowie Kujawskim wychodzi tygodnik sanacyjny p. t. „Głos Nieszawski“, redagowany przez inspektora szkolnego, p. Z. Skupińskiego i burmistrza Ciechocinka, p. C. Cichowicza. W ostatnim (33) numerze tego piśmka czytamy m. in. z powodu zjazdu „Strzelców“ co następuje:

„Zjechali się po kilku latach, by spojrzeć sobie w oczy i powiedzieć krótko: jesteście!”

— Wierne psy Umilowanej nad życie Rzeczypospolitej, karna oddana Swemu Wodzowi duszą i ciałem brać strzelecka!

A jednak, choć to zaledwie kilka lat minęło, poczuli, że coś się zmieniło.

Czy to, że Związek strzelecki, został jedyną państwową organizacją przysposobienia wojskowego? Nie, bo uznanie ich za taką organizację, było zwykłą formalnością, sankcjonującą stan faktyczny.

A więc może w nich samych zaszły jakie zmiany, może zmienili swój program ideowy?

Nie. Najwyższa wartość jaką mieli, taką i mają: dobro państwa, jedynym wodzem, jak był tak pozostał: Komendant I-szej Brygady.

Głębokiej, daleko idącej zmianie uległo nastawienie społeczeństwa w stosunku do nich.

Kilka lat temu byli jeszcze wyklinani z ambon, czyli spotwarzani i szczeni, byli zniechęconą bojówką sanacji.

Dzisiaj tą bojówką pozostali: dla wrogów Marszałka jak mieli dawniej, tak mają i dzisiaj — pchnięcie bagnetem — — ale społeczeństwo polskie zrozumiało wreszcie, że bojówka taka jak oni nie jest bojówką partji, lecz bojówką państwa.

Ze to uznanie zdobyli, że to zrozumienie obudzić zdołali, to jednak zasługa nie tylko ich lecz w pierwszym rzędzie tego, którego rozkazy są dla nich prawem i religią. Tego, którego imię znaczy to samo, co Polska, a Polska to wszystko, co więcej nad życie Kochamy“

Komentarze zbyteczne.

### PONOWNE PYTANIE

„Kurjer Poznański“ ogłasza, co następuje:

„W połowie sierpnia otrzymaliśmy informację z Zakopanego, że z tamtejszego oddziału Związku legjonistów udało się na zjazd legjonistów w Gdyni, na którym — jak wiadomo — poseł Sławek mówił o honorze, kilkudziesięciu członków pod przewodnictwem wiceprezesa zakopiańskich legjonistów, skazanego w roku 1931 na 6 miesięcy więzienia za kradzież 3.000 złotych. Doniesienie brzmiało dalej, że skazany odsiedział 3 miesiące, że zaś karę dalszych 3 miesięcy zawieszono mu.“

Zwróciliśmy się do Związku legjonistów zapytaniem publicznym, czy to może być prawdą, czy istotnie osoba, skazana za kradzież na 6-miesięczne więzienie, może odgrywać rolę reprezentacyjną na ideowym zjeździe legjonistów. Od tego czasu upłynęły dwa miesiące, a Związek legjonistów niczemu nie zaprzeczył. Wobec tego pytanie nasze ponawiamy, służąc Związkowi legjonistów informacjami szczegółowymi, przysłanymi nam z Zakopanego“.



# Śmiertelny strzał na plaży

OFICER ZABIŁ TEGO, KTÓRY GO OBRAZIŁ

Dnia 29 czerwca br. przybył z bratem na plażę w Mysłowicach 24-letni Marjan Kucharski, podporucznik 23 pułku artylerji lekkiej i zostawiwszy ubranie w kabinie udali się w strojach kąpielowych do basenu wraz ze znajomymi. Po jakimś czasie podpor. Kucharski wraz z tymi samymi znajomymi i bratem wszedł na werandę restauracyjną, aby spożyć podwieczorem. Kiedy zajmując stolik zażądali przekąsek, obsługujący kelner zachował się wobec nich nietaktownie, wobec czego skarcili go. Przy drugim stoliku siedzieli wówczas dwóch mężczyzn również w strojach kąpielowych. Gdy kelner odchodził — jeden z siedzących mężczyzn przy drugim stoliku odezwał się donośnie coś po niemiecku, z czego zrozumiał podpor. Kucharski słowo: „Bande”. Siedzący z podpor. Kucharskim wyjaśnili mu, że ów mężczyzna zawołał: „Ober — schmeiss die Bande heraus!” (wyrzucić tę bandę). Ponieważ towarzystwo podpor. Kucharskiego nie wiedziało, czy to pod ich adresem padły te obelżywe słowa,

POSTANOWILI ZAŻĄDAĆ WYJAŚNIENIA.

Gdy wstali, brat podpor. Kucharskiego zapytał już będących na dole na plaży owych mężczyzn, kogo mieli na myśli, rzucając obraźliwe słowa. Wtedy mężczyzna, który rzucił obelgę nazwiskiem Winterstein gwizdnął zamiast dać odpowiedź, a znajomy jego rzekł: „Emil, mach ihn kalt... ein, zwei, drei...” Podpor. Kucharski widząc, że gromadzi się tłum pobiegł do kabiny i zabrał pistolet, aby mieć go na wypadek konieczności obrony. Schowawszy pistolet do kieszonki spodnek kąpielowych podpor. Kucharski udał się z powrotem do brata i kolegi Klisiaka, którzy rozmawiali z Wintersteinem. Klisiak właśnie tłumaczył Wintersteinowi, że ma do czynienia z ofi-

cerem, gdyż musiał słyszeć kilkakrotnie, jak przy stoliku na werandzie odzywano się do Kucharskiego „podporuczniku”. Wtedy Winterstein rzekł: „k... mać! chachary oficerowie.” Słyszając to podpor. Kucharski zareagował czynnie, a gdy się zamierzył na Wintersteina, wtedy Winterstein uprzedził go i uderzył Kucharskiego w twarz. Momentalnie po tej zniewadze podpor. Kucharski strzelił trzykrotnie do Wintersteina, raniąc go śmiertelnie w głowę.

WINTERSTEIN ZMARŁ NATYCHMIAST.

Podpor. Kucharski po strzałach zwrócił się w stronę werandy, lecz gdy tłum zaczął krzyżeć... „nie uciekać!” wrócił natychmiast i oświadczył zebranym, że bierze zupełną odpowiedzialność za to, co uczynił.

Epilog tej sprawy rozegrał się w krakowskim sądzie okr. wojskowym przed trybunałem pod przewodnictwem maj. k. s. dr. Nuckowskiego.

Rozprawa trwała trzy dni. Podpor. Kucharski oskarżony był o zbrodnię zabójstwa z art. 453 k. k. łącznie z art. 132. Świadkowie przedstawili stan faktyczny, nie odbiegający od aktu oskarżenia. Eksperti-lekarze orzekli, że podpor. Kucharski działał pod wpływem wielkiego zdenerwowania i podniecenia wskutek doznanej obelgi. Po przemówieniach prok. s. w. kpt. dr. Mojżysza i obrońcy oskarżonego adw. dr. Jerzego Strze-mieńskiego, trybunał wydał wyrok, mocą którego podpor. Kucharski został uwolniony od winy i kary. W motywach wyroku uwalniającego przewodniczący trybunału major dr. Nuckowski podał, że podpor. Kucharski w chwili gdy został uderzony w twarz był w stanie takiego podnie-cenia, iż nie wiedział co czyni i zrobił użytek z broni, kładąc trupem śp. Wintersteina.

## Mały feljeton

EDWARD ŚWIGOST

### Oto człowiek

Zgarbiony, schylony ku matce tej ziemi, pracuje w dzień, w nocy, ciągle, bez wytchnienia —

Ni dlań odpoczynku, ni radości cienia  
Wśród drzew i kwiatów, kobierców zieleni.

W szarej kurzawicy prochu, dymu, sadzy,  
Jak we dnie, tak w nocy, ciągle, bez wytchnienia  
Pracują ci biedni, nędzni, napółnędzy.  
Właściciele brudu, jedynego mienia.

W takt ruchów maszyny, stukotu jej koła  
śrubuje swe członki, zgina swoje ciało;  
skurcz szarpie go wściekły; ratunku zawoła?  
Czyż, kiedy, życie męki takie miało?

Okropne obrazy nędzy, widmo głodu,  
oto, co w nich życie wsączyło zamłodu.  
Rozpacz i szaleństwo, wściekłość, rozbewstwienie —  
oto, co w nich męskość siłą rzeczy zenie.

## Z życia robotniczego

ROBOTNIKA TRZEBA SZANOWAĆ

Murzyni afrykańscy i kulisi chińscy żyją i pracują rzeczywiście w warunkach godnych pożalowania. Ale kiedybyśmy takiego murzyna czy kulisa zaprowadzili do naszych niektórych zakładów pracy, to ten kulisi czy murzyn nieraz *zapłakałby nad swoim białym bratem*. W jakich warunkach pracują robotnicy w PFZA w Mościcach pod Tarnowem i jak są tam traktowani, to nieraz nie chce się wierzyć, gdy o tem opowiadają!

A przecież robotnicy ci nietylko, że systematycznie zatruwają sobie życie pracując w chlorowni czy innych oddziałach, ale wciąż się słyszy o nieszczęśliwych wypadkach zatrucia, zranienia ciężkiego, a nawet — jak nieraz plakaty podają — robotnik „zginął na posterunku pracy — *część jego pamięci*”.

Czy panu dyrektorowi Kwiatkowskiemu wiadomo, z jaką to czcią odnoszą się niektórzy inżynierowie na pewnych oddziałach do robotników, którym się pisze „część ich pamięci”? Czy p. dyrektorowi wiadomo, że p. inż. Stanisław Tertil, były praktykant gazowni miejskiej w Krakowie a obecnie inżynier w Mościcach, w taki mniej więcej delikatny sposób odzywa się do podległych mu robotników: „idjoto, durniu, kretynie”, i używa gorszych jeszcze, obrzydliwych wyrazów, nie na-

dających się do przytoczenia w druku. Taka oto część i pochwała dla robotników za ich pracę sy-pie się dość obficie przy każdym spotkaniu z tym panem. A nawet co pewien czas jakiś laborant *dotanie po twarzy*, jak to miało miejsce z laborantem Cierśniakowskim, w sprawie którego to bicia był nawet protokół, ale jak zwykle *zaginęła* na oddziale. Taki to pan, wielki fachowiec, o którego fachowości dużo mogliby powiedzieć pracownicy PFZA, w ordynarny sposób odnosi się do *ludzi starych, fachowców, ojców dzieciom!* Tu musimy zaznaczyć, że niektórzy inżynierowie nie solidaryzują się z inż. Tertilem, co nieraz można zauważyć w rozmowie z nimi. Ten to pan Tertil terroryzuje robotników wyrzuceniem z pracy, kiedy u nich posłyszysz najmniejsze słowo protestu. I siedzą cicho, cierpią i pracują biali murzyni, bojąc się stracić pracę, a temsamem ginąć z głodu z dziećmi! Ale stop, panie dyrektorze, trzeba złemu zaradzić, bo wyrządzana krzywda może doprowadzić kiedyś do rozpaczliwego kroku. A. M.

## Z kraju i ze świata

DYPLOMATYCZNA NOTA O RAKIETY „HONOROWEJ MATURYSTKI”. Jadwiga Jędrzejowska, która otrzymała świadectwo maturalne bez egzaminu za to, że dobrze gra w tenisa, zaczyna odgrywać, w nie mającej jak wiadomo żadnych więzów zmartwień Polsce, coraz „centralniejszą” rolę. W tych dniach rząd polski wystosował do senatu (rządu) gdańskiego oficjalną notę dyplomatyczną z powodu tego, że gdy „honorowa maturzystka” wracała w łecie tego roku z międzynarodowego turnieju tenisowego w Wembley urzędnik celny w Gdańsku nie zgodził się wpuścić rakiety bez cla. Nie stało się z tego powodu żadne nieszczęście. P. Jędrzejowska wróciła prosto na okręt i dojechała do Gdyni, gdzie ona i jej rakiety zostały przyjęte ze wszelkimi honorami. Niemniej maszyna dyplomatyczna poszła w ruch. Mniejmy nadzieję, że ciężki ten konflikt da się jakoś załagodzić i panna Jadzia nie stanie się nową Heleną trojańską jako przyczyna nowej wojny.

ARZYSTOWANY w Jaworowie pod zarzutem zdrady stanu i sabotażowego podpalenia Grabowski, nie stanie przed sądem doraźnym, lecz zwykłym, jako oskarżony tylko o zdradę stanu.

ULASKAWIONY A PRZECIEŻ POWIESZONY. Dnia 27 toczył się przed sądem doraźnym w Grudziądzu proces przeciw Edmundowi Plittowi o powtórna usiłowaną zdradę stanu na rzecz jednego z państw ościennych. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Plitt został niedawno skazany na karę śmierci za zdradę stanu. Na sku-

tek odwołania się do prezydenta Rzeczypospolitej, karę śmierci zamieniono na 10 lat więzienia. Już po skazaniu, kiedy przebywał w więzieniu, usiłował Plitt 20 bm. dopuścić się ponownie zdrady stanu, za co właśnie odpowiadał przed sądem. Po całodzienniej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Plitta na karę śmierci przez powieszenie. — Obrońca oskarżonego odwołał się do prezydenta Rzeczypospolitej, który tym razem z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany 28 bm. o godz. 9 rano.

DWA NOWE WYPADKI CHOROBY HEINE-MEDINA zanotowano w Wołczukach, pod Gródkiem Jagiellońskim i Budzynie, Jaworowem.

## TELEGRAMY

—o—  
TEJ ZIMY NA SYCYLJĘ

Warszawa, 29 października (tel. wł.). „Wieczór Warszawski” donosi, że minister spraw wojskowych, p. Józef Piłsudski, ma udać się jeszcze w tym roku na Sycylię, gdzie spędzi miesiące zimowe.

„REORGANIZACJA” TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO DLA USUNIĘCIA SĘDZIÓW

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Dzisiejszy Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie o „reorganizacji” Trybunału Administracyjnego. Końcowy ustęp rozporządzenia przewiduje zawieszenie nieusuwalności sędziów tego Trybunału na przeciąg dwóch miesięcy.

„REORGANIZACJA” UNIwersytetów

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Dzisiejszy Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie prezydenta Rzplitej o zmianie rozporządzenia o stosunkach służbowych profesorów państwowych szkół akademickich i sił pomocniczych naukowych. Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych na wniosek ministra oświaty w porozumieniu z prezesem Rady ministrów mianuje prezydent Rzplitej.

DALSZA „REORGANIZACJA” KAS CHORYCH

Warszawa, 29 października (tel. wł.). „Iskra” donosi, że z dniem 1 stycznia 1933 zlikwidowane zostaną okręgowe Związki Kas chorych. Ogólnopństwowy Związek Kas chorych zostanie przekształcony i otrzyma nazwę „Związek Kas chorych”. Organami Związku są rada zarządzająca, dyrekcja i komisja rewizyjna. Rada składa się z 22 członków, z których 6 minuje minister opieki społecznej, 16 zaś wybiera zgromadzenie wyborcze, a to 10 spośród ubezpieczonych, a 6 spośród pracodawców.

P. ARON MUELLER PROKURATOREM  
SĄDU NAJWYŻSZEGO

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Przed kilku dniami ogłoszono nominację referenta w ministerstwie sprawiedliwości p. Arona Müllera prokuratorem Sądu Najwyższego. P. Müller jest tym, który w ministerstwie sprawiedliwości opracował szereg głośnych dekretów, między innymi dekret prasowy, dekret o ustroju adwokatury itd. P. Müller jeszcze przed pięciu laty był aplikantem sądowym.

WIDOKÓWKI

NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Z dniem 1 listopada urzędy pocztowe rozpoczną sprzedaż kartek-widokówek w cenie 15 do 20 groszy. Dochód z tej sprzedaży przeznaczony jest na pomoc dla bezrobotnych.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO  
OBNIŻYŁ STOPE PROCENTOWĄ

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Dnia 27 bm. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którym — jak słychać — zapasła uchwała o zmniejszeniu stopy procentowej zarówno od wkładek jak i od kredytów.

OBNIŻENIE ODSETEK ZWŁOKI  
OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Warszawa, 29 października (tel. wł.). „Iskra” donosi, że minister skarbu wydał zarządzenie, aby od wszelkich wpłat dokonanych po 1 listopada na poczet zaległych podatków bezpośrednich i opłat stempowych obniżono odsetki zwłoki z 18 na 15 w stosunku rocznym.

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ

Warszawa, 29 października (tel. wł.). Dziś o godzinie 3 rano na zwrotnicy w stacji Wawr, miała miejsce katastrofa pociągu towarowego. Wykoleiło się jedenaście wagonów, których szczątki zatarasowały tor. Wypadku w ludziach nie było.





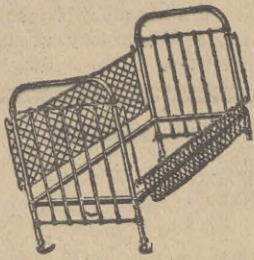




## ŚWIATEŁKA NA GROBY, LAMPKI

oraz wszelkiego rodzaju świece pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych poleca

SKŁADNICA FABRYCZNA MYDŁA I ŚWIEC „WASZE OCZKO”  
Lwów, ulica Halicka L. 1 (róg Rynku) — Telefon Nr. 94-95.



## FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WÓLKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

## Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie

Organizacja obiegu pieniądza w społeczeństwie i na niej opierająca się organizacja kredytu, jest jednym z najważniejszych czynników współczesnego życia gospodarczego każdego państwa. Usprawnienie obiegu pieniędzy, które nie powinny nigdy leżeć bezczynnie, oto naczelną zasadą zdrowej i racjonalnej gospodarki finansowej, do zrealizowania której przyczyniają się różnego typu instytucje finansowe, a wśród nich komunalne Kasy Oszczędności.

Wśród 376 Kas oszczędności, stworzonych przez związki samorządowe w Polsce, jedno z najważniejszych miejsc zajmuje *Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie*, powołana do życia przez Gminę m. Lwowa w 1912 r.

Po ustaleniu stosunków walutowych w Polsce, *Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie* zdobywa sobie corazto większy wpływ na życie gospodarcze naszego miasta, stając się poważnym zbiornikiem zaoszczędzonych przez ludność miasta Lwowa kapitałów, co umożliwia jej bardzo wydatną pomoc kredytową dla miasta i jego mieszkańców.

Najdobitniej zobrazują poniższe słowa cyfry. Ruch wkładów oszczędności, powierzonych przez ludność Kasie, a to w Centrali przy ul. Wawowej L. 7 i 9, oraz w oddziałach I-szym przy ul. Gródeckiej L. 60 i II-gim przy ul. Żółkiewskiej L. 75, przedstawia się następująco:

W roku 1924 załatwiono stron	10.165	zł.	802.584.11
„ 1925 „ „	27.420	„	7.918.126.04
„ 1926 „ „	47.753	„	11.427.335.19
„ 1927 „ „	100.164	„	30.922.415.19
„ 1928 „ „	149.764	„	38.498.767.97
„ 1929 „ „	217.626	„	50.514.927.42
„ 1930 „ „	243.943	„	58.948.096.53
„ 1931 „ „	270.302	„	59.097.301.86
czyli łącznie załatwiono stron	1.067.137	zł.	258.129.554.31

Ogólnie panujący zastój życia gospodarczego w ostatnim roku nie zdołał osłabić zaufania społeczeństwa do Instytucji, o czym świadczy najdobitniej ilość załatwionych stron w oddziałach wkładkowych do 1 lipca b. r., która wynosi okragło 148.000 stron, czyli dziennie prawie 1.000 stron, zatem w porównaniu do 900 stron dziennie w poprzednim roku, daje przyrost prawie 100 stron dziennie.

Drobne zatem oszczędności społeczeństwa naszego miasta stworzyły, jak wyżej wykazaliśmy, znaczne kapitały, które we formie kredytów, udzielanych przez Kasę, przyczyniły się w wydatnej mierze do podniesienia przemysłu, handlu, rękodziela i drobnego podmiejskiego rolnictwa, a

także w niemałej na nasze stosunki kwocie około 20 milionów złotych na budowę nowych domów, której służył *kredyt hipoteczny długoterminowy*, udzielany przez Kasę wyłącznie na budowę nowych domów i remont zniszczonych domów mieszkalnych. Kredyt ten w wysokim stopniu złagodził klęskę mieszkaniową oraz zmniejszył wydatnie bezrobocie.

Z kredytów tych udzielonych w ostatnich 3-ach latach wybudowano 402 nowych domów mieszkalnych, o 6.635 izbach, oraz zrekonstruowano 74 starych domów.

Drugą formą kredytową, to *pożyczki wekslowe krótkoterminowe*, które głównie służą przemysłowcom, kupcom i rękodzielnikom oraz w drobnej mierze także rolnikom.

Kredytów tych udzielono w okresie od 1924 r. do końca 1931 r. łącznie na 333.123 szt. weksli zł. 420.090.101.17.

Wspomnieć też należy o działalności Oddziału zastawniczego Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, który udziela pod zastaw kosztowności, złota, srebra i szlachetnych kamieni, zaliczek na dogodnie spłaty.

Z zaliczek tych korzystają szerokie sfery ludności miasta, także najuboższej, ratując się w chwilach ciężkich.

Kredytów lombardowych udzieliła Kasa w okresie od 1924 do końca 1931 r. 283.949 stronom na zł. 28.939.045.19.

Powyżej przytoczone cyfry wykazują niezbicie, że powierzone Kasie oszczędności nie leżą bezczynnie, rozdzielone bowiem racjonalnie we formie różnorodnych kredytów, przyczyniają się poważnie do podniesienia dobrobytu naszego społeczeństwa, popierając wydatnie przemysł, handel, rękodzielo oraz podmiejskie rolnictwo.

W tym okresie czasu zdołała Instytucja stworzyć poważny fundusz zasobowy, wynoszący obecnie zł. 4.200.000, t. j. 7.5% kapitału wkładkowego.

Rozumiejac, że tembardziej twórczym może być kredyt, im jest tańszym, podjęła Kasa akcję obniżenia oprocentowania wkładów, a równomiernie z tem obniżenia pobieranych od kredytów procentów.

Już od przeszło roku stopa odsetek od kredytów w Kasie jest niższą od maksymalnej stopy, ustalonej dla instytucyj finansowych.

Propagowana zatem przez Miejską Komunalną Kasę Oszczędności we Lwowie zasada oszczędności wydała już rezultaty bardzo dodatnie i staje się coraz bardziej popularną zasadą gospodarowania szerokich warstw ludności naszego miasta.

## Akcja lokatorów domów ZUPU we Lwowie

Jak już donosiliśmy, akcja lokatorów domów ZUPU we Lwowie doznała o tyle zaostrenia, iż lokatorzy, nie mogąc doczekać się załatwienia piękającej sprawy obniżki czynszów, postanowili ponownie wstrzymać się z płaceniem czynszów i zwrócić się z odezwą do opinii społeczeństwa. By jednak wyczerpać przedtem wszelkie środki ugodowe, zwrócili się lokatorzy jeszcze raz do Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych we Lwowie z prośbą o ponowną interwencję w ich sprawie. Łącznie z tem odbyła się onegdaj konferencja przedstawicieli Rady Okręgowej z władzami ZUPU, na której po kilkugodzinnej dyskusji ze strony ZUPU oświadczone, że władze nadzorcze obsłaja przy oprocentowaniu lokowa-

nego kapitału w ustalonej pierwotnie wysokości. W domach ZUPU we Lwowie przy ul. Na Bajki i Za Rogatką Gródecką obniżenie czynszów nie dałoby się przeprowadzić, natomiast możliwa byłaby ewentualnie obniżka czynszów w domach przy ul. Małachowskiej, o ileby po przedłożeniu końcowych rachunków budowy kalkulacja okazała się za wysoka; w domach zaś przy ulicy Stryjskiej obniżenie czynszów jest prostopu nakazem konieczności, gdyż czynsze dotychczasowe, przypadające za większe mieszkania, nie dadzą się utrzymać. Decyzja zależy od ministerstwa opieki społecznej.

Z innych spraw, nad którymi obradowano, wymieniamy częściowe uwzględnienie postulatu, od-

nośnie do znizenia opłaty lekarskiej za badanie w lecznictwie profilaktycznym, a mianowicie zamiast 15 złotych wynosić będzie odtąd taksa 12 złotych we Lwowie, a 10 złotych na prowincji.

## KRONIKA

### TEATR WIELKI

Niedziela, 3'30: „Porwanie Sabinek”; 7'30: „Marjusz”.  
Poniedziałek, 7'30: „Otello” (opera).  
Wtorek, 7'30: „Marjusz” (Abon. 2).  
Środa, 7'30: „Marjusz” (Abon. 2).  
Czwartek, 7'30: „Otello” (opera).  
Piątek, 7'30: „Marjusz” (zakupione).  
Sobota, 7'30: „Marjusz” (Abon. 2).

### TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 3'30: „Lekarz bezdomny” (ceny znizone); 7'30: „Olimpia”.  
Poniedziałek, 7'30: „Lekarz bezdomny”.  
Wtorek, 3 pop.: „Pinokio — Baśka dla dzieci”; 7'30: „Olimpia”.  
Środa, 7'30: „Olimpia” (Abon. 2).  
Czwartek, 7'30: „Lekarz bezdomny” (Abon. 1).  
Piątek, 7'30: „Olimpia” (Abon. 2).  
Sobota, 7'30: „Olimpia” (Abon. 2).

### COLOSSEUM

Film „Zar krwi” i rewja „Jak się bawić, to się bawić”.

— 0 0 0 —

UCZUCIE PRZEPELNIENIA, bóle kiszkiwe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Zadać we wszystkich aptekach i drogerjach.

— 0 0 0 —

ZBIOROWA WYSTAWA PRAC ZOFII STRYJEŃSKIEJ, obejmująca przeszło 100 prac, między innymi obrazy dekoracyjne z Paryża i nieznaną cykl Jasełka. Otwarcie wystawy dla publiczności odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 1 w południe w salach Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20).

**Czy wiesz?** że już została otwarta pierwszorzędna Pracownia Kapeluszy „Kapelito” przy ulicy Kętrzyńskiego L. 18 (obok placu Unji Brzeskiej)

za 2 zł. przerabia i odnawia kapelusze męskie i damskie na najmodniejsze fasony. — Wykonanie bardzo solidne.

ZMIANY W RUCHU WÓZÓW TRAMWAJO- WYCH w dniach 31 października i 1 listopada w czasie Dni Zadusznych. Dnia 31 października w godzinach od 12 do 20 i dnia 1 listopada od 9 do 20 zmieniają się kursy wozów jak następuje: Woz linii „1” będą kursowały z Dworca Głównego ul. L. Sapiehy, Kopernika, Sykstuśką przez Rynek ul. Podwale, Lyczakowską do cerkwi św. Piotra i Pawła, ul. św. Piotra do cmentarza Lyczakowskiego i z powrotem ul. Zieloną, ul. Pilsudskiego, ul. Batorego, Hetmańską, Sykstuśką, Kopernika, L. Sapiehy do Dworca głównego. Woz linii „3” będą kursowały od rogatki Janowskiej ul. Janowska, Kazimierzowska, Legionów, Placem Bernardyńskim, ul. Pilsudskiego, Zieloną, św. Piotra do cmentarza Lyczakowskiego i z powrotem ul. św. Piotra do cerkwi św. Piotra i Pawła, ul. Lyczakowską, Pl. Bernardyńskim, ul. Hetmańską, ul. Kazimierzowską, ul. Janowską do rogatki Janowskiej. Woz linii „8” będą kursowały z Bogdanówki ul. Gródecką, Kaźmierzowską, Legionów, Batorego, Pilsudskiego, Zieloną do cmentarza Lyczakowskiego i z powrotem ul. św. Piotra, Lyczakowską, pl. Bernardyńskim, Hetmańską, ul. Kaźmierzowską, Gródecką do Bogdanówki. Woz linii „10” co drugi wóz z rogatki Zamarstynowskiej ul. Zamarstynowską, Pl. Gołuchowskich, Kaźmierzowską, Janowską, do rogatki Janowskiej i z powrotem do rogatki Zamarstynowskiej. Linje do cmentarza Janowskiego i Lyczakowskiego będą ponadto posiłkowane z Wałów Hetmańskich wozami posiłkowymi o znaku „H”. Połączenie między cerkwią św. Piotra i Pawła na górnym Lyczakowie utrzymywać będą wozы posiłkowe. Do przesiadania na wozы posiłkowe kursujące od cerkwi św. Piotra i Pawła do końcowej stacji Lyczaków, uprawniać będą bilety z linii 1, 3, 8 i H, wydane w czasie jazdy do cerkwi św. Piotra i Pawła. Bilety wydane z wozów posiłkowych od końcowej stacji Lyczaków do cerkwi św. Piotra i Pawła oznaczone szczypcami, uprawniać będą do przesiadania na wozы linii 1, 3, 8 i H, jadące do śródmieścia.

KUSOCIŃSKI, WALASIEWICZÓWNA I INNI startować będą dziś o godz. 2 popołudniu na boisku „Pogoni” we Lwowie.

PRZEMYTNICTWO SACHARYNY. Wczoraj wykryto we Lwowie aferę przemysłniczą sacharynową, przyczem aresztowano szereg osób.



**ZUCHWALE. WŁAMANIE DO SKLEPU.** Do sklepu galanteryjnego Samuela Landa (Serbska 14), w nocy z 27 na 28 bm. włamali się jacyś nieznani sprawcy, skąd skradli większą ilość towarów galanteryjnych wart. 2.500 zł.

**NAPAD NA ULICY.** Włodzimierz Lopatyński (Ormiańska 29), przechodząc drogą kulparkowską został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który uderzył go 3 razy jakimś tępym narzędziem w głowę, a następnie zbiegł.

**DEZERTER.** W dniu wczorajszym aresztowano Stefana Tarnawskiego, który jeszcze w r. 1925 zdezerterował z 7 pułku saperów w Poznaniu. Ponieważ Tarnawski zostawił nad brzegiem rzeki Warty ubranie oraz list, w którym donosił że odbiera sobie życie, sądzono, że T. się utopił. — Z Poznania przybył do Lwowa, gdzie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Sykiety Tadeusza. We Lwowie zawarł znajomość z służącą księdza parafii grecko-katolickiej, przy ul. Balonowej, Turkiewiczza. Z służącą tą nazwiskiem Melanja Belegiej zawarł ślub i zamieszkał na probostwie. Ponieważ ks. Turkiewicz podobno wiedział, że Tarnawski jest dezerterskim i nawet dawał mu ślub na sfalszowane papiery, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

**POŻAR.** W piwnicy Starego Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, powstał pożar. Spaliła się futryna. Pożar powstał skutkiem nieostrożności robotników, zrzucających węgiel.

**ZNOWU TOREBKARZE.** Na wracającą do domu żonę radcy Zubickiego (Sobieszczyzna 9) napadli dwaj torebkarze, którzy wyrwali p. Zubickiej z rąk torebkę i zbiegli.

**CZYJE RZECZY?** Wydział śledczy zakwestjonował walizkę skórzaną koloru brązowego, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. W III. komisariacie P. P. zdeponowano 33 paczki świec i 8 paczek herbaty znalezione na ul. Obozowej, a pochodzące również prawdopodobnie z kradzieży.

**„PARA NIE PARA“.** Chrost Franciszek i Solobowicz Emil potrafili tak zachęcić do gry w parę para Władysław Feliksa z Sichowa, że ten „przegrał” 30 zł. Obu bankierów aresztowano.

**WYPADEK TRAMWAJOWY.** W. Relicz, lat 20, usiłowała w sklepie przy ul. Legionów „sprzątać” kilka jedwabnych krawatek. Na wszczęty alarm rzuciła się do ucieczki chcąc wskoczyć do tramwaju. Pośliznęła się jednak i padając na bruk zraniła sobie ciężko głowę.

## Z SALI SĄDOWEJ

GDY NOŻE SĄ W ROBOCIE

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj trybunał karny pod przewodnictwem s. o. Bendaszewskiego.

W styczniu 1930 sąd okręgowy karny zasądził chłopca Pawła Olejarnika za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Jana Piziaka, łącznie z innymi sprawcami popełnioną. Mianowicie podczas zabawy tanecznej w Stronnej Olejarnik brał udział w ogólnej bijatyce i wtedy to właśnie ciężko pobił Jana Piziaka.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że w czasie tej bójki Piotr Łań zadał nożem śmiertelny cios Edwardowi Piziakowi, synowi Jana, a gdy ciężko ranny zaczął się ślaniać, Olejarnik zadał mu jeszcze jakimś narzędziem cios w plecy.

Po ujawnieniu tych szczegółów została zarządzone ekshumacja zwłok Edwarda Piziaka, a oględziny wykazały, że prócz ciosu nożem w serce, zadanego przez Piotra Łania, na ciele Edwarda Piziaka widoczne były ślady po ranach, zadanych mu jakimś ostrym drążącym narzędziem, przypuszczalnie nożem.

Wobec takiego wyniku oględzin zwłok Piotr Olejarnik odpowiadał wczoraj za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że udział jego w bójce ograniczył się do tego, że uderzył kołem Jana Piziaka, ale Edwarda Piziaka podczas bójki wcale nie widział.

Oskarżał prok. Cygan, bronił dr. Ewin.

## KOMUNIKATY

**ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY GRÓDECKIEJ** odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godzinie 19 w lokalu ZZK przy ul. Gródeckiej 69. Na porządku dziennym: 1) omówienie nowej ustawy o zgromadzeniach; 2) dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. Zaremby pod tytułem „Planowa gospodarka”; 3) Sprawy organizacyjne.

**BACZNOŚĆ ORGANIZACJE MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO!** W niedzielę 30 bm. zbórka uliczna TUR na oświatę robotniczą, dozwolona

przez województwo. Zbierać wolno do puszek zaplombowanych i numerowanych. Zbierający muszą mieć legitymację z pieczęcią TUR. O rozpoczęciu zbiórki zawiadomić starostwo. Sprawozdania ze zbiórki nadsyłać do lwowskiego komitetu okręgowego Organizacji młodzieży TUR, ul. Burlarda 5.

## RADJO LWOWSKIE

Niedziela 30 października

10.00: Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 13.00: Poświęcenie pomnika z Poznania. 14.00: Pogadanki dla rolników i gramofon. 16.00: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.30: Gramofon. 17.00: Koncert muzyki dawnej 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Gramofon. 19.25: Słuchowisko: „Ostatni lampart Samby”. 20.00—20.50: Wieczór czechosłowacki. 20.50: Wiadomości sportowe. 21.00: Koncert z Warszawy. 22.00—24.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 31 października

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Gramofon. 16.15: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs elementarny). 16.30: Gramofon. 16.40: „Socializm niepodległościowy w Polsce”. 17.00: Koncert fortepianowy z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.20: „Dwa lata radiowych audycji dla chorych”. 18.30: Audycja „Dnia oszczędności”. 19.00: Rozmaitości. 19.15: „Znaczenie oszczędności w dobie obecnej”. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Dziennik radiowy. — 20.00: Koncert z Warszawy. 21.10: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radiowego. 21.20: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15—22.35: Recital śpiewaczy. 22.45—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek 1 listopada

10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: Odczyty rolnicze i muzyka. 16.00: Audycja dla dzieci. 15.25: Gramofon. 16.45: „Wartości wychowawcze techniki”. 17.00: Recital wiolonczelowy z Warszawy. 18.00: Sprawozdanie z akcji „Radio dzieciom”. 18.15: Koncert skrzypcowy. 18.30: Feljeton „Dzwony z Bruges”. — 18.50: Rozmaitości. 19.05: „Rozmowa z młodymi i starszymi”. 19.20: Słuchowisko z Warszawy: „Niesamowity gość”. 19.50—23.40: Opera z Warszawy „Faust”. W przerwie: Wiadomości sportowe.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Moskwa bez maski”.  
**ATLANTIC:** „Ludzie za kratami”.  
**CASINO:** „Głos pustyni”.  
**CHIMERA:** „Podniebny romans”.  
**GRAZYNA:** „Król to ja” (Vlasta Burian).  
**KOPERNIK:** „Frankenstein” (Borys Karloff).  
**MARYSIENKA i KOPERNIK:** „Blond Venus” (Marlena Dietrich).  
**MIRAŻ:** „Ben—Hur”.  
**OAZA:** „Nisseta, kwiat Hawanny”.  
**PALACE:** „Komenda serc”.  
**PAN:** „Kongres tańczy”.  
**PASAŻ:** „Sensacja cyrku Rozy” i „Czar Banga”.  
**PROMIEN:** „Skąd niema powrotu” i rewizja.  
**RAJ:** „Jego małżonka” (Janet Gaynor).  
**STYLOWE:** „Kobieta nie grzesz” i „Sekretarka osobista”.  
**SWIT:** „On i jego siostra” (Vlasta Burian).  
**UCIECHA:** „Żaloga śmierci” i „Marzenie” (Harry Liedtke).

# OGŁOSZENIA

**DOLAROWKI** Na spłaty **3<sup>20</sup>**  
**PREMJOWKI** miesięcznie **zł**  
**Budowlane** tylko

Po wpłaceniu 1-szej raty wysyłamy dokument serdeczają z uwzględnieniem numerów wyżej wspomnianych obligacji.  
Spiesz się z zamówieniem, bo już 1-go cięgniemie!

Zamówienia zamiejscowo załatwiamy odwrotną pocztą.  
**DOM BANKOWY**  
**H. i A. GRUENDLINGER**  
LWÓW, LEGIONÓW 21. — Tel. 76-42 i 13-86

**DOLAROWKI** **3<sup>50</sup>** złotych  
**i PREMJIOWKI** po **3<sup>50</sup>** miesięcznie

Przedamy z natychmiastowym prawem gry  
**GŁÓWNE WYGRANE: Dolarów 40.000**  
**oraz Złotych 250.000**

**CIĄNIENIE 1 LISTOPADA.**  
Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

**LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE**  
Lwów, ul. Legionów 33. Tel. 80-87.  
Okazje! W niniejszym ogłoszeniu dajemy 5% rabatu od ceny kupna

**KURS MASAZU** rozpoczynam  
dnia 5 listopada 1932

w mojej lecznicy ul. ZIMOROWICZA L. 5 we Lwowie  
**Dr. J. Aleksiewicz.**

kompetentnie  
z tym  
znakiem!



**KOWALSKINA**  
USUWA  
NAJUPORCZYWSZE  
**BOLE GŁOWY**  
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA  
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

**SPÓŁDZIELNIA  
INTROLIGATORÓW**  
z ogr. odpow.  
we Lwowie  
ulica Burlarda L. 2  
Telefon Nr. 57-25.

**ŁÓŻKA NA RATY**  
Kuchenne 10— zł  
Siatkowe 35— zł  
Mosiężne 150— zł  
Wkłady druciane 25 zł  
FAPCZANY higieniczne 70.— zł.  
MATERACE: 3 poduszki 22— zł, włóscienne 65— zł. OTOMANY gobelinowe 35— zł.  
KANAPKI rozkładane 35— zł — poleca

**ZAKS, Lwów, Lindego 6**  
Telefon 79-99.

**OSTRZEŻENIE.**  
Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko **oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“**  
Gaseckiego, znanych od lat czterdziestu i wystrzegając się naśladownictw, uprzejmie polecających, w podobnym do naszego opakowanie.



**ODCISKI**  
zgrubiałą skórę i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od 1/2 wieku

**KLAWIOL**  
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA  
„AP. KOWALSKI”, WARSZAWA



## MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

PRZEROBNIENIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99.